

Kozetka (108)**The nerve I forgot**

Susannah Hunnewell:

– How do you find the nerve to write some things you do?

Michael Houellebecq:

– Oh, it's easy. I just pretend I am already dead.

Joanna Friedrich

Gotowanie mnie odpręża – zaskakujące. Garnki nigdy nie były mi potrzebne do szczęścia. To, że sikorka puka w okno, przypominając mi o tym, żeby napęścić karmnik... tego nie umiałam sobie wymarzyć.

Słowa są jak ptaki, łatwo się płoszą (Wiesław Lewoc).

Siedzę cicho, zaraz przylecą.

Podobno geniusze ubierają się codziennie w to samo, co pozwala zachować skupienie.

Gdybym była geniuszem, codziennie ubierałabym się jak asystentka YSL, biały fartuch i czarne pończochy i koronki pod spodem (to ostatnie nie jest historycznie pewne, ale to już mój dopisek, na zimę – zima działa na mnie wyzwalająco).

Jako dziecko miałam opiekunkę, Ewę, Ewa była wersją Penelopy Cruiz z błękitnymi oczami i przedziałkiem pośrodku. Tak musiała wyglądać Ewa w raj, myślałam sobie. Ewa, jako jedyna wynalazła sposób, żeby mnie uspokoić i żebym przestała płakać za rodzicami: Wyciągała komplet miniaturowych filiżanek do herbaty i bawiłyśmy się w ciotki. Pamiętam to doskonale, raz nawet wylałam sobie wrzątek na kolana.

Potem, kiedy pierwszy raz pojechałam do Włoch i zobaczyłam włoskie poranki, czyli maleńkie filiżanki w ruchu od rana serwujące wyśmienitą kawę i ludzi poruszających się w

slow motion aka dolce vita – zamarzyłam, żeby tak żyć Zawsze.

Być może to jeszcze przede mną, tymczasem, jedynym stałym punktem mojego życia jest kawiarka, podróżuje ze mną wszędzie. Jej poranny pyrkocik to DNA mojej marki własnej, jakby powiedzieli współcześni couchowie. Uśmieciam się, kiedy słyszę ich porady o najlepszej wersji siebie. Koń by się uśmieł. Przepraszam, Einstein i jego względność czasu.

Miałam nawet sen, dlaczego człowiek nie może podróżować w czasie: Nie oparłby się pokusie zmiany przeszłości, a prawa wszechświata tego zabraniają (sic!)

Marzyłam o penthousie, ale to już wiemy: Nie mieszkam w penthousie.

Marzyłam o tym, aby mieć papugę. Teraz spotykam ptaki na każdym kroku. Jest ich w moim życiu więcej niż ludzi. Wczoraj po niebie płynął prawdziwy air show, kilka kluczy tworzących jeden potężny klucz.

Są tacy, którym na nic doświadczenia, a na wszystko – marzenia. Do spełnienia.

Życie pokazuje, jak wiele się zmienia. (Tak, nawet marzenia).

Dziś do kawy – dolce far niente:

Dolce&Gabbana.

**Władysław Kłępka****Śnieg z deszczem**

Śnieżny deszcz
załamuje ręce
nad spiałą pogodą
szarówka przedwieczorna
zamyka oczy
i nic nie widzi
do samego rana
Półseny plusk deszczu
pisze wiersz
w śniegu

Wschód słońca

Za tym zagajnikiem jest źródło światła oznajmiają sikory Pies każdego ranka wyprowadza w okolicę a wtedy słońce się wychyla pomiędzy drzewami zza wzgórze

Gwiazda wieczorna

Wiersze o miłości pojawiają się w mroku gdy Wenus zagłąda w okno a gwiazdy zewsząd nućą murmurando

Niczym we śnie

Sam na sam a jakby we dwoje coś się wciąż jawi niczym we śnie rano radosny w jasności brnie rytm uwolniony drzewne słoje

Wiosna rozdziewa ciepłe stroje nastroj odmienny jeszcze drzemie koń na wybiegu siodło strzemię czas zatrzymany snu wyboje

Triolet

Zmienna pogoda czas przed burzą ciśnienie znowu robi swoje a mnie już pewne sprawy nużą kręci pogoda jak przed burzą tylko odgłosy ptasie służą wtenczas zakładam leśny projekt Co za pogoda czas przed burzą zmiana ciśnienia czyni swoje

Galeria

Czas uwielbiana sztuki nie jest straconym czasem W ciszy muzeum znajdujesz to co cię unosi w inne światy Ciągłe przeżywasz tęsknisz za tym przechodzi zima wiosna lato a radość oczu na okrasę wertuje album barwny sztuki

Mitomania

Buki w sobie mają muzykę solo na skrzypce częściej kwartet kiedy to płaczą flet i klarnet pożegnaj w mroku Eurydykę

Nie jesteś przecież Orfeuszem choćby przemierzył gęste lasy odeszły dawno mitu czasu na co innego masz pokusę